

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proces Rajka — procesem Tito Ludność Węgier domaga się surowego ukarania zdrajców Głosy prasy francuskiej

BUDAPESZT (PAP) — W całym kraju wzbiera coraz to bardziej fala oburzenia z powodu nikczemnej zdrazieckiej działalności bandy Rajka, zdemaskowanej przez władze Węgierskiej Republiki Ludowej.

W zakładach przemysłowych, instytucjach państwowych, szkołach i ośrodkach wiejskich odbywają się masowe wiece, których uczestnicy manifestują jak najsurowsze potępienie zdrajców ojczyzny. Uchwalane na wiecach rezolucje domagają się bezwzględnej ukarania zdrajców oraz stwierdzają, że nie ma i nie będzie siły, która zdołałaby oderwać Węgry i inne kraje demokracji ludowej od wielkiego obozu państw miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na łamach prasy ukazują się ponadto liczne oświadczenia indywidualne, piętnujące zdraziecką robotę Rajka i jego bandy.

Prasa międzynarodowa poświęca wiele uwagi procesowi Rajka.

PARYŻ (PAP) — Prawie wszyscy tutejsi komentatorzy nazywają proces byłego ministra węgierskiego Rajka i współoskarżonych „Procesem Tito”.

Etienne Fajon w „L'Humanite” resume akt oskarżenia i uwypukla następujące cztery punkty:

1) Poczynając od 1931 roku Rajk był konfidentem policji Horthyego, a następnie gestapo. Wydał on setki najlepszych synów narodu węgierskiego.

2) Jako zdrajca własnej ojczyzny

Rajk po 1945 roku kontynuował swą robotę szpiegowską w myśl rozkazów wywiadu amerykańskiego. Rajk systematycznie informował agentów wywiadu amerykańskiego o działalności węgierskich ministerstw spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Niektórzy spośród jego współpracowników byli również agentami wywiadu amerykańskiego. Przynał się oni też, że dostarczali informacji poselstwu francuskiemu w Budapeszcie.

3) Rajk działał w myśl bezpośrednich instrukcji Tito. Działalność je

go zmierzała do obalenia siłą Rządu Węgierskiego i do przywrócenia antyradzieckiego reżimu reakcyjnego. Przygotowywał on zamordowanie Rakosiego i innych przywódców rządu i Węgierskiej Partii Pracujących.

4) Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w Jugosławii Partii Komunistycznej Rajk, jak sam się przyznał, poparł prowokacyjny projekt Tito dokonania zbrojnej interwencji jugosłowiańskiej na Węgrzech w związku z incydentami pogranicznymi, spowodowanymi w odpowiedniej chwili.

„L'Humanite” podkreśla, że spisek Rajka i jego współpracowników wykryto dzięki czujności władz republiki węgierskiej.

Pogwałcenie postanowień układu poczdamskiego

»Państwo« zachodnio-niemieckie ogniskiem faszyzmu i reakcji

Na terenie całych Niemiec odbywają się zebrania ludności, protestujące przeciwko ostatnim wydarzeniom w Bonn. Jak wiadomo prezydentem kadmubowego państwa zachodnio - niemieckiego został Theodor Heuss, współpracownik pisma „Das Reich”, redagowanego przez Goebbelsa.

BERLIN (PAP). — Niemiecki Komitet Ludowy w Magdeburgu uchwalił rezolucję, stwierdzającą, iż

utworzony w Niemczech zachodnich tzw. „parlament” i „rząd” nie mają żadnych podstaw prawnych. W wielu zakładach pracy na terenie strefy radzieckiej Berlina odbyły się masowe zebrania, na których robotnicy ostro protestowali przeciwko wydarzeniom w Bonn.

Robotnicy największej stacji traktorowej w Saksonii oświadczyli: „Nie możemy patrzeć obojętnie na wybór w Bonn człowieka takiego jak Heuss, który w czasach hitlerowskich wypowiedział się za wojną totalną”.

Rezolucja uchwalona przez 10 tysięcy robotników Meklemburgii oświadcza, że nie uznają oni nigdy państwa zachodnio - niemieckiego.

LONDYN (PAP). — W środę wieczorem agencja Reutersa doniosła z Bonn, że Theodor Heuss zwrócił się do Bundestagu z wnioskiem o wybranie dr. Konrada Adenauera „kancelarzem” Trizonii. W tym celu Bundestag zbiera się w czwartek przed południem.

MOSKWA (PAP). W związku z otwarciem w Bonn parlamentu marionetkowego państwa zachodnio - niemieckiego, w dzienniku „Trud” ukazał się artykuł, charakteryzujący to nowe „państwo” jako ognisko faszyzmu i reakcji. Autor artykułu zwraca szczególną uwagę na oświadczenie Adenauera, w którym dość szczerze ujawniono odwetowy program militarystów niemieckich.

Jednym z pierwszych punktów tego programu jest wystąpienie do mocarstw zachodnich z żądaniem, by konsultowały się one z „rządem” zachodnio - niemieckim w kwestiach „obrony”. Jest to, pisze autor artykułu, właściwe żądanie przywrócenia niemieckich sił zbrojnych.

„Trud” podkreśla, że w Niemczech zachodnich pracuje w dalszym ciągu przemysł wojenny i że pod różnymi nazwami tworzone są wciąż nowe oddziały wojskowe. Zachodnio - niemieccy politycy reakcyjni stawiają na porządku dzien-



Osiedle robotnicze na Mokotowie to jeden z fragmentów nowej Warszawy. W czerwcu pracowano jeszcze przy fundamentach dziś budynki są już pod dachem. Na zdjęciu słynna brygada murarzy Markowa i Poręckiego. O odbudowie Warszawy patrz str. 4.

1277% — nowy rekord Lublina

21219 cegieł ułożyła wczoraj trójka murarska SPB Dragan, Dymowski i Baran

Wczoraj na terenie budowy wielkiego gmachu Instytutu Fizyko - Chemicznego przy ul. Piechoty 4 trójka murarska z SPB

w składzie: Edward Dragan, Mieczysław Dymowski i Henryk Baran w przeciągu 8-godzinnej pracy ustanowiła nowy rekord murarski w woj. lubelskim wykonując 55,83 m sześć. muru i układając 21.219 sztuk cegły, co stanowi 1277% normy.

Osiągnięty wynik jest dwukrotnie lepszy od pierwszego rekordu murarzy warszawskich. Osiągnięciem tym Dragan i towarzysze uplasowali się na 3 miejscu w Polsce.

Przez cały czas trwania wyczy nowej pracy była ona kontrolowana przez specjalną komisję techniczną, do której należeli: z ramienia lubelskiego Oddziału SPB — inż. Ozarko, kierownik Budowy S. Banasik, przedstawiciel PZPR — tow. Miduch oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Frak. Głównym kontrolerem był inż. Łabno z Centrali SPB z Warszawy.

Na uroczystość zakończenia pracy przybył Wojewoda tow. P. Dąbek, przedstawiciel Zw. Zawodowego ob. Żak, przedstawiciel PZPR tow. Misztal oraz dyrektor Oddziału SPB inż. Kot.

Po przemówieniu dyrektora SPB — nastąpiło wręczenie nagród rekordowej trójce murarskiej.

Amerykanie zadowoleni z »pracy« Tito ofiarowują mu dalszych 25 milionów dolarów

RZYM (TELEPRESS) — Rząd kliki Tita otrzymać ma nową pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów, oprócz przyznanej już przez Bank Eksportowo - Importowy w USA — 20-milionowej pożyczki.

Warunki tej nowej pożyczki zostały zawieszone do Belgradu przez włoskiego finansistę Castiglioni, który odgrywał poważną rolę w prowadzonych ostatnio rokowaniach, pomiędzy dyktatorem jugosłowiańskim a przedstawicielami mocarstw zachodnich. Roko-

wania te dotyczyły zapłaty w dolarach za zdradzenie przez Tito światowego frontu pokoju.

Castiglioni przedyskutuje również z dyktatorem belgradzkiem możliwości uzyskania przez tego ostatniego pożyczki w wysokości 35 milionów dolarów od prywatnych banków USA.

Od 2 października br. obowiązuje czas zimowy

WARSZAWA (PAP). — Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października rb.

W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na niedzielę 2 października br. o godzinie 3-ej cofnąć wskazówki zegarów o jedną godzinę.

O pracę z aktywem i w oparciu o aktyw

„Prawda z dnia 14 bm. zamieszcza artykuł wstępny pt. „O pracę z aktywem i w oparciu o aktyw”. W artykule czytamy m. in..

W życiu i działalności organizacyjnej aktyw partyjny odgrywa ogromną rolę. Codziennie prowadzi on pracę wśród mas, organizuje je do wcielania w życie uchwał naszej partii. Towarzysz Stalin uczy, że aktyw przy umiejętnym jego wykorzystaniu może stać się potężną siłą, zdolną do dokonywania cudów.

Oplerając swą działalność na zasadach demokracji wewnątrzpartyjnej, zwiększając aktywność i inicjatywę wszystkich komunistów, nasza partia wychowała liczny aktyw, przy którego pomocy kieruje wszystkimi dziedzinami pracy partyjnej i gospodarczej. W oparciu o aktyw partyjny leży podstawa sukcesów w pracy wszystkich miejscowych organów partyjnych.

Każdemu komitetowi partyjnemu, każdej podstawowej organizacji partyjnej wypada rozwijać wielkie i skomplikowane zadania w walce o przedterminowe wykonanie powojennej pięcioletki. Praktyka działalności naszych organów partyjnych wykazuje, że wszystkie te zadania rozwiązywane są pomyślnie tam, gdzie kierownicy umiejętnie wciągają do pracy aktyw partyjny, naradzają się z nim, z jego udziałem badają działalność organizacji partyjnych i gospodarczych, organizują kontrolę nad wykonaniem uchwał partyjnych.

Szybciej i słuszniej znajdzie się rozwiązanie zagadnień pracy wewnątrzpartyjnej, gospodarczej i masowej pracy politycznej, jeżeli przyłączymy się do tego masy partyjne, zwłaszcza aktyw partyjny, jeżeli kierownicy będą przysłuchiwać się ich głosowi i brać pod uwagę ich doświadczenia.

Siła organów partyjnych, rękojmia ich sukcesów tkwi w nierozdzielnej więzi z masami partyjnymi, w codziennej pracy nad wychowaniem i wyrobieniem aktywu politycznego.

Najważniejszym obowiązkiem organów partyjnych jest stała praca z aktywem, okazywanie mu nieustannej pomocy w podnoszeniu swego poziomu ideologicznego - politycznego i opowiadaniu teorii marksistowsko - leninowskiej — tego wielkiego i niezwyciężonego oręża partii Lenina — Stalina.

Ambicją każdego Polaka
musi być odbudowa Warszawy

Lekarz australijski stwierdza:

Tito pokrył Jugosławie siecią obozów koncentracyjnych

Lekarz australijski — dr. Jury, który przez 16 miesięcy pracował w Zagrzebskim Instytucie Higieny udzielił wywiadu przedstawicielowi londyńskiego dziennika „Daily Worker”.

„Jugosłowianie — oświadczył dr. Jury — są jak najbardziej nie zadowoleni z reżimu Tito, rządzącego wyłącznie przy pomocy terroru i wojennej dyktatury. Tito nie cieszy się już wpływami wśród szerokich mas społeczeństwa. Podtrzymuje go jedynie uprzywilejowana kasta oficerów, bonzowie partyjni, wyżsi urzędnicy i korpus dyplomatyczny. W ciągu ostatniego miesiąca objechałem większą część Jugosławii i mogę stwierdzić z pełnym poczuciem odpowiedzialności, że nie spotkałem ani jednego człowieka, który powiedziałby choć jedno dobre słowo o obecnym reżimie”. Mówiąc o metodach terrorystycznych, z których pomocą Ti-

to utrzymuje się przy władzy, dr. Jury oświadczył, że w samym Zagrzebiu aresztuje się miesięcznie 50 do 100 osób.

Aresztuje się tych którzy opowiadają się za Biurem Informacyjnym i są przyjaciółmi Związku Radzieckiego. Na terenie całego państwa założono gęstą sieć obozów koncentracyjnych. W samym Zagrzebiu istnieje specjalne więzienie dla osób, oskarżonych o działalność polityczną, zaś na peryferiach miasta utworzono oboz koncentracyjny — Kaisewica.

Dr Jury podkreślił, że 5-letni plan rządu jugosłowiańskiego załamał się, jakkolwiek ze strony oficjalnej zakomunikowano, że w pierwszym półroczu 1949 r. plan ten wykonano w Chorwacji w 100 proc., to członkowie partii stwierdzili, że w istocie wykonano go zaledwie w 60 proc.. Od chwili przyjazdu dra Jury do Jugosławii stopa życiowa obniżyła się o 50 proc., przede wszystkim na skutek wzrostu cen. Dla znalezienia środków na utrzymanie znacznych sił zbrojnych, aparatu policyjnego i biurokratycznej machiny reżim titowski podwyższa świadomie ceny, ciągnąc zyski w setkach i tysiącach procentów ze sprzedaży zmagazynowanych towarów, które całkowicie znacjonalizowano. Rządząca klika nie doświadcza jednak ciężarów codziennego życia.

„Dobrowolna praca — podkreślił Jury — która dawniej wywołała taki entuzjazm w całym kraju, przemieniła się w pracę przymusową pod groźbą zwolnienia. Oznacza to utratę wynagrodzenia, kartek, żywnościowych oraz usunięcie z mieszkania”.

»Duch emigracji« i hitlerowski feldmarszałek von Mannstein

Pisemko emigrantów londyńskich, tzw. „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” zabrało ostatnio głos w sprawie procesu hitlerowskiego feldmarszałka, von Mannsteina.

Przyznaje ono, że „proces rozpoczął się raczej w niezdrowej atmosferze i poprzedzony był w ciągu szeregu ostatnich miesięcy usilną kampanią na terenie W. Brytanii, zmierzającą do wywarcia nacisku na rząd brytyjski, aby procesu tego zanębiał. Kampania ta — pisze dalej „Dziennik Polski” — pozostała w opinii osad wątpliwości, czy proces ten jest uzasadniony, a najnowsze wydarzenia w toku sprawy tylko te wątpliwości utwierdziły”.

Omawiając proces Mannsteina „Dziennik Polski” znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji. Z jednej strony, chociażby ze względu na nazwę „polski” w tytule dziennika, nie można było tego procesu przemilczeć, jeżeli na ławie oskarżonych zasiadł zbrodniarz, odpowiedzialny za masakrę ludności polskiej. Z drugiej strony, „Dziennik” subwencjonowany jest przez tę samą grupę ludzi, która złożyła poważne sumy na honoraria dla brytyjskich obrońców von Mannsteina i otrzymuje dyrektywy z tego samego źródła, co obrońcy von Mannsteina.

Ale żonglerzy polityczni z londyńskiego pisemka znaleźli wyjście. Zamiast oskarżać von Mannsteina i jego brytyjskich protektorów, zaatakowali proces norymberski i Związek Radziecki.

Wykorzystując toczącej się obecnie proces, pisemka z „Dziennika” głoszą, że „na świecie zachodnim zaczyna się mścić nieszczęsną, pełną zakłamania postawą pierwszych lat powojennych, kiedy to zdecydowano się na karykaturę sprawiedliwości, jaką był proces norymberski i zasiadanie wśród sędziów i prokuratorów przedstawicieli sowietów”. Gdyby nie było procesu norymberskiego z udziałem sędziów i prokuratorów radzieckich — snuje dalej swoje rozważania „Dziennik”, „to sprawa byłaby jasna i nie nastąpiłyby takie kompli-

kacje jakich świadkami jesteśmy obecnie”.

Jak wiadomo, na procesie norymberskim, właśnie dzięki obecności sędziów i prokuratorów radzieckich, zapadły surowe wyroki na czołowych przywódców Rzeszy hitlerowskiej, które są ostrzeżeniem dla wszystkich innych podlegających wojennym sędziom brytyjskich, amerykańskich i francuskich, wbrew weto sędziów radzieckich, niewinnym notorycznych zbrodniarzy, Schachta i von Papena.

Wbrew przepisom prawa między narodowego, von Mannstein stał przed sądem, złożonym wyłącznie z sędziów brytyjskich, wysokich wojskowych, którzy jawnie oświadczyli, że uważają Niemców kich dowódców Wehrmachtu za ty powych „dżentelmenów”.

Rząd Polski domagał się, aby von Mannstein, razem z gen. von dem Bachem i gen. Straussem wydani byli Polsce i sądzeni w Warszawie za zbrodnie, jakie popełnili na naszym narodzie. Rząd angielski jednak, obawiając się sprawiedliwego wyroku dla swego pupila odmówił temu żądaniu.

Obecnie jesteśmy świadkami nie zwykłego widoku, jak bezoszczędnie renegaci z londyńskiego „Dziennika” występują z „usprawiedliwieniem” nowego aktu rządu brytyjskiego, sprzecznego z prawem międzynarodowym. I jak przy tej okazji wybiełają już nie tylko von Mannsteina, ale i zbrodniarzy norymberskich, w tej liczbie Goeringa, Ribbentropa i Hessa, co to przez „nieszczęsną, pełną zakłamania postawą świata zachodniego w pierwszych latach po wojennych zostali skazani przez sąd norymberski”, który dla „Dziennika Polskiego” był „karykaturą sprawiedliwości”.

Te brednie londyńskich renegatów są symptomatyczne dla moralnego rozkładu, jaki panuje na emigracji, są niejako symbolem owego osławionego już „ducha emigracji”.

Fakty przeczą słowom

W fałszywym świetle przedstawia Polskę list papieża

MAKSYMILIAN CHMIELAR-CZYK — dyrektor Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy:

Z obserwacji widzę, jak niesłuszne są zarzuty papieża. Mieszkam przy ul. Królewskiej, gdzie mieści się katedra i kościół OO. Jezuitów. Wszelkie nabożeństwa odbywają się tam normalnie. Przechodząc nieraz koło kościoła Bernardynów słyszę, jak odbywają się lekcje śpiewu pieśni religijnych.

Swoboda jest zupełna. Mój syn uczęszcza do gimnazjum Zamojskie go, gdzie normalnie, jak dawniej uczy się religii. Nierzadko dostaję prospekty pism katolickich, które mogę zaprenumerować.

Prospekty te przychodzą przecież zupełnie legalnie i w dużych ilościach. Absolutnie nie widzę podstaw do twierdzenia, że są u nas jakieś ograniczenia w spełnianiu praktyk religijnych.

Na podstawie znajomości historii kościoła zauważyłem już dość dawno, że Watykan chce się mieszać do

polityki naszego państwa i chce nań wywierać nacisk. Dowodem tego jest choćby ów ostatni list, który usiłuje przedstawić stosunki w naszym kraju w fałszywym świetle.

IRENA CHILIŃSKA — referentka statystyczna w fabryce im. Buczka:

Nie pojmuję, jak w liście papieża do biskupów polskich znaleźć się mogły takie rzeczy. Przecież to nieprawda, że nie wolno nam chodzić do kościoła. Chodzę i nikt mi tego nie broni. Widzę nieraz na ulicy po grzeby z udziałem księdza, a nawet nieraz kilku księży, wiem, że dzieci moich przyjaciół i znajomych uczą się w szkole religii. Widzę w kioskach gazetarskich pisma katolickie i nieraz je czytam, więc przecież są i istnieją. Są organizacje katolickie i jeszcze nie słyszałam, by ktoś z powodu przynależności do nich miał jakieś przykrości.

W tym wszystkim, co pisze tam papież nie ma ani słowa prawdy.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 45 z 1949 r. ogłoszone zostały: dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych oraz dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Dekrety te weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, tj. z dniem 6 sierpnia 1949 r.

Dekret pierwszy normuje kwestię, jak należy spłacać zobowiązania pieniężne, powstałe przed dniem jego wejścia w życie, a do dnia tego nie umorzone. Dekret ten opiera się na zasadzie nominalizmu, postanawiając, że spłata zobowiązań winna nastąpić w tej samej sumie złotych, na jaką zobowiązanie w chwili zaciągnięcia opiewało. Poza tym dekret ustala, że zobowiązania zaciągnięte w złotych i w złocie winny być spłacone w złotych obiegowych, licząc i złoty za 1 złotego w złocie. Przy zobowiązaniach opiewających na walutę obcą, dekret nakazuje, w zależności od daty powstania zobowiązania, przeliczenie należności na walutę polską, bądź według ostatniego oficjalnego kursu, notowanego przed 1 września 1939 r., bądź według kursu z dnia powstania zobowiązania. Dekret ten normuje również sposób zaciągania zobowiązań pieniężnych na przyszłość, stanowiąc, że zobowiązania zaciągane przez osoby zamieszkałe lub mające siedzibę na obszarze Państwa Polskiego i na tym obszarze płatne, mogą być pod rygorem nieważności zaciągane tylko w walucie polskiej, chyba, że zobowiązanie zaciąga Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski lub bank, upoważniony do tego przez Ministra Skarbu.

Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego wiąże się merytorycznie z omówionymi już wyżej przepisami dekretu o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych. Zmierzają one do opodatkowania korzyści, jakie dłużnik osiąga z regulacji zobowiązań pieniężnych w sumie nominalnej. Korzyści te stanowią wzbogacenie, podlegające podatko-

Zasady spłaty i zaciągania zobowiązań pieniężnych oraz podatku od wzbogacenia wojennego

wi. Opodatkowanie tego wzbogacenia podyktowane jest względami natury społecznej, w szczególności zaś zróżnicowanie obciążenia pod kątem widzenia klasowego czyni zadość postulatowi sprawiedliwości społecznej.

Opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikłe na skutek uregulowania powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygasłych do dnia 30 czerwca 1945 r., zobowiązań pieniężnych, zarówno prywatno - prawnych, jak i publiczno - prawnych na rzecz:

1) Państwa, związków samorządu terytorialnego, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw bankowych, instytucji kredytowych, zakładów ubezpieczeń i instytucji ubezpieczeń społecznych bez względu na to, czy opierają się na jakimkolwiek dokumencie;

2) innych wierzycieli, o ile zobowiązania są lub będą zabezpieczone hipoteką, bądź ustalone w księgach handlowych, bądź oparte na ugodach lub orzeczeniach sądowych, albo na aktach notarialnych lub uwierzytelnionych notarialnie dokumentach.

Fakt wygaśnięcia zobowiązania do dnia 30 czerwca 1945 r. powinien być stwierdzony, pochodzącym sprzed dnia 1 lipca 1945 r., dokumentem urzędowym lub dokumentem z datą urzędowo nie poświadczoną.

Podatek wynosi wielokrotność nominalnej sumy zobowiązania pieniężnego, stanowiącego podstawę opodatkowania. Wielokrotność ta określona została w stosunkach następujących:

1) dla drobnego rzemiosła wielokrotność 10, 2) dla służby zdrowia, służby technicznej i wolnych zawodów pracowniczych — 20, 3) dla przemy-

ślu, handlu, kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych itd. — 40, 4) dla właścicieli gospodarstw rolnych, gdy podstawa opodatkowania podatkiem gruntowym wynosi: a) równowartość ponad 50—80 kwintali żyta — 10, b) równowartość ponad 80 — 150 kwintali żyta — 20, c) równowartość ponad 150—200 kwintali żyta — 30, d) równowartość ponad 200 kwintali żyta — 40, 5) dla właścicieli nieruchomości oraz pozostałych osób nie wymienionych w grupach poprzednich — 30.

Obowiązek podatkowy ciąży w zasadzie na dłużniku, który zaciągnął lub przejął zobowiązanie, a więc na osobie obowiązanej do wykonania zobowiązania pieniężnego. W przypadku jednak, gdy zobowiązanie wygasło przez spłatę w kwocie przewyższającej sumę nominalną zobowiązania, obowiązek podatkowy ciąży zarówno na dłużniku, jak i na wierzycielu, z tym, że na wierzycielu ciąży on do wysokości kwoty przyjętej od dłużnika ponad sumę nominalną, nie wyżej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg odpowiedniej wielokrotności podstawy opodatkowania; na dłużniku zaś — do wysokości różnicy między podatkiem obliczonym dla niego według właściwej stawki, a kwotą podatku ciążącą na wierzycielu.

Przepisy omawianego dekretu zawierają postanowienia o zwolnieniu od podatku w określonych przypadkach, a m. in. w przypadkach, gdy dłużnikami są:

a) osoby pobierające wynagrodzenia, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń — pod warunkiem przewidzianym w dekrete (o tej grupie również osoby pobierające emerytury, zaopatrzenia wdowie i sierocy

oraz renty o charakterze społecznym);

b) małoroln, opłacający podatek gruntowy, którego podstawę opodatkowania stanowi równo wartość do 50 kwintali żyta.

Wymiaru podatku będą dokonywały obywatelskie komisje podatkowe, a więc organa społecznego zaufania przy współudziale urzędów skarbowych. Przy ustalaniu wysokości zobowiązań podatkowych obywatelskie komisje podatkowe będą miały prawo przyznania ulg w granicach do 50% w zależności od sytuacji gospodarczej podatnika. Gwarantuje to sprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego.

Podatek jest płatny w wysokości 40% przypadającego podatku w terminie złożenia zeznania, tj. do dnia 15 października 1949 r., następnie w wysokości dalszych 40% podatku w terminie do dnia 1 grudnia 1949 r., reszta zaś, tj. 20% podatku płatna jest w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego.

Osoby, na których ciąży obowiązek podatkowy, obowiązane są zgodnie z postanowieniami dekretu, złożyć w terminie do dnia 15 października 1949 r. zeznanie do właściwego urzędu skarbowego.

Wierzyciele, prowadzący lub mający obowiązek przechowywania ksiąg handlowych, z których wynikają na ich rzecz zobowiązania pieniężne, objęte postanowieniami dekretu, obowiązani są sporządzić i złożyć właściwym urzędom skarbowym w terminie do dnia 6 października 1949 r. informacje niezbędne dla ustalenia podatku.

Taki sam obowiązek dekret nakłada na władze, urzędy i instytucje, zakłady państwowe i samorządowe, sądy, zakłady ubezpieczeń, instytucje ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstwa bankowe, instytucje kredytowe i notariuszy. Z tym, że termin do sporządzenia i złożenia informacji upływa w tych przypadkach z dniem 6 listopada 1949 r.

Trójka murarska SPB

Dragan, Dymowski i Baran

bije rekord Lublina

Osiąganie coraz to lepszych wyników przez murarzy warszawskich wstrząsnęło starymi przesadami i wykazało, że dobra organizacja oraz praca zespołowa mogą uwielokrotnić wysiłki robotnika. Wprowadzenie współzawodnictwa pracy na budowach wykonywanych w Lublinie wciągnęło murarzy do intensywniejszych wysiłków i spowodowało, że wiele domów mieszkalnych i gmachów użyteczności publicznej będzie wykonanych dużo wcześniej niż przewidywały to obliczenia.

Na dwóch budowach: ZOR-u i gmachu Fizyka - Chemicznego UMCS-u robotnicy prześcigają się wzajemnie w osiaganiu coraz to lepszych wyników. Wielu przodowników, jak Dragan, Siembida, Wilk, Dymowski, Krawczyk, Madej czy Burdyna, są już znani nie tylko w Lublinie. Ich prace i ich wyczyny po-

ciągają innych murarzy i powodują wprowadzenie lepszej organizacji i racjonalizacji w pracy.

Rekordzista SPB Edward Dragan, pracujący na terenie budowy Instytutu Fizycznego UMCS-u, postanowił pokazać swój „lwi pazur”: — pracę jeszcze lepszą i jeszcze wydajniejszą. Wczoraj, wczesnym rankiem, po zakończeniu przygotowań do murowania wycynowego nowego bloku, o godz. 8.25 Dragan wraz z pomocnikami — Mieczysławem Dymowskim i Henrykiem Baranem przystąpił do rekordowej pracy. Układając mur z szybkością 43 cegieł na minutę, Dragan w przeciągu pierwszej godziny wraz z zespołem ułożył 7.10 m sześć. muru, co stanowi 2840 cegieł. Nad całością czuwa li technicy i inżynierowie, a pracę trójki kontrolowała specjalna komisja techniczna. Z minuty na minutę powiększał się mur. W ciągu dwóch godzin Dragan ułożył 5692 cegły tj. 14,23 m sześć. muru.

Po dwóch i pół godzinach przekroczył nie tylko swój rekord życiowy (397 proc), ale również i pobili dotychczasowy rekord murarza Krawczyka z ZOR-u wynoszący 449 proc. normy.

W trzy godziny od chwili rozpoczęcia pracy Dragan miał już 21,11 m sześć. wykończonego muru, a do przerwy obładował tj. po pięciu godzinach, stawiana ściana posiadała objętość 34.74 m sześć. i zawierała 13.788 ułożonych cegieł.

Czuje się doskonale, a co przyr-

kłem tego dokonam — oświadczył Dragan przed rozpoczęciem ostatnich trzech godzin pracy.

Z chwilą uderzenia gongu cała trójka rozpoczęła sprawnie dalszą pracę. Ostateczny wynik całodiennej pracy podajemy na str. 1-ej. (a)

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

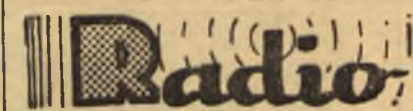
Załoga TOR uczy się języka rosyjskiego

Cała załoga TOR-u, licząca 120 osób, należy do koła TPPR. Każdy z nas prenumeruje „Wolność” i „Przegląd”.

W dniu 7. 9. br. na wspólnym zebraniu Koła podstawowej organizacji PZPR, Rady Zakładowej i zarz. koła TPPZ, na wniosek tow. Misiewicza uchwalono zorganizować dwumiesięczny kurs języka rosyjskiego.

Wykładowcami będą tow. Eustachy Misiewicz i Janina Kapuścińska.

K. F. nr. 59.



PIĄTEK, 16.IX.1949
WARSZAWA

na fal 395.8 m.

7.00 Dziennik poranny, 8.00 Streszczenie dziennika, 8.55 Szkolna gazeta radiowa, 10.55 Audycja szkolna, 12.00 Wiadomości południowe, 12.20 Audycja dla wsi, 12.55 „Na swojej nute”, 13.35 Muzyka, 14.00 Opowieść o Chopinie, 14.15 Utwory J. S. Bacha, 15.45 Muzyka ludowa, 16.05 Odbudowa bibliotek warszawskich, 16.20 Franciszek Couperin „Wielki” kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.20 „W rytmie tanecznym”, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 „Z historii królów i papieży”, 20.20 Koncert symfoniczny, 21.40 „Daleko od Moskwy”, 22.00 „Mozaika muzyczna”, 23.00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16.30 — 17.15 (na fal 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fal 377.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, Przegląd gospodarczy.

22.00 — 22.30 (na fal 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka.

0 lepszą dystrybucję artykułów żywnościowych

Na wrzesień przydzielono dla Lublina 300 ton mięsa i 33,45 tony masła a więc o 3 tony więcej niż w poprzednim miesiącu. Tymczasem widzimy pod sklepami z mięsem i masłem kolejki.

Co jest tego powodem?

We wrześniu i październiku ustają masowe urlopy, a młodzież wraca do szkół. Równocześnie rolnicy, zajęci orką, siewami, kopaniem ziemniaków, młócką i dostawą zboża, dostarczają mniej produktów na rynek. Ludność wiejska w tym czasie spożywa w dużej ilości masło, tłuszcz zwierzęcy i mleko, a gospodynie wiejskie, zapracowane od świtu do zmroku nie przynoszą do miasta tyle co zwykle nabiału. Zjawisko to powoduje wzrost popytu na mięso i masło w mieście. U nas sytuację pogorszył jeszcze fakt, że masło w Lublinie było tańsze aniżeli w Warszawie i w miastach na zachodzie kraju. Wykorzystywali to spekulanci i wykupywali masowo masło, wywożąc je do Warszawy i innych miejscowości. Zarządzenie ujednolicenia ceny masła w całym kraju (1 kg masła 640 zł), które weszło w życie z dniem wczorajszym, położyło kres tym machinacjom.

Masła i mięsa jest mimo to pod dostatkiem, a likwidacja kolejek jest wyłącznie sprawą należytej dystrybucji. Niestety dystrybucja zawiodła.

Także nie wszystkie sklepy LSS stanęły na wysokości zadania. Widocznie niedostateczna jest czujność Zarządu, zbyt mała kontrola ze strony dyrekcji i czynników społecznego. Tak np. w sklepie nr 6 (ul. Daszyńskiego) stwierdzono, że ekspedientka zamiast sprzedawać masło, ukrywała je pod ladą. Takich wypadków było więcej.

Obecnie masło sprzedawać się będzie we wszystkich spółdzielniach od godziny 16-tej, tak, by ludzie wracający z pracy mogli się w nie zaopatrzyć.

Rozprowadzenie i sprzedaż mięsa pozostawia również wiele do życzenia. Jedne i te same osoby kupują w kilku sklepach, inne nie otrzymują niczego. Należałoby przede wszystkim skończyć ze

sprzedażą „po znajomości” i poza kolejką.

Obecnie wprowadzono system zaopatrywania w mięso i tłuszcz pracowników fabryk i większych zakładów pracy na podstawie imiennych list, zatwierdzonych przez ORZZ. Wszystkie te pociągnięcia mają na celu udogodnienie zakupów ludziom pracy.

Jeśli chodzi o sprawę cukru grysikowego, którego brak przez kilka dni dał się zauważyć, to była to, tak samo jak w ubiegłym roku, sprawa wrogich elementów i spekulantów którzy próbowali siać panikę i dezorganizować rynek, by na tym dobrze się obłowić. Spowodowali oni wzmożony popyt na cukier w pierwszych dniach września. Cukru mamy jednak pod dostatkiem (160 ton zapotrzebowano na wrzesień) i nie może być mowy o tym by go zabrakło. Wczoraj otrzymał Lublin wagon cukru grysikowego, a stale będą nadchodzić dalsze transporty.

Tu musimy uczynić zarzut LSS że nie potrafiła od razu opanować sytuacji. Nie dopisała również PCH. Zawiodł też w niektórych wypadkach personel sklepów. Zdarzało się, że mimo, iż cukier był na składzie, sprzedawca czy sprzedawczyni odmawiali sprzedaży. Miało to miejsce w sklepie przy ul. Narutowicza 41 (LSS) i w sklepie PCH nr 13 przy ul. Świętoduskiej.

Niedopuszczalnym niedbalstwem jest również niedostateczne zaopatrywanie sklepów LSS w jaja. Zdarza się że w sklepach LSS jaj nie ma, choć w magazynach piętrzą się całe skrzynie z jajami.

Należy jak najenergiczniej zająć się sprawą należytej dystrybucji artykułów żywnościowych, by zlikwidować niepotrzebne kolejki, ułatwić ludziom pracy nabywanie potrzebnych artykułów, położyć kres ciemnym machinacjom spekulantów. Trzeba również przestać z gwałtownym rozbiciem tzw. zapasów w chwili, gdy spekulantom uda się chociażby w najmniejszym stopniu dezorganizacja w zaopatrzeniu jakimś artykułem — jest to właśnie woda na młyn spekulantów. z oczywistą szkodą dla ludzi pracy. (g)

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY:

PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY — godz. 20 „Strzały na ul. Długiej”
A. Świrszczyńskiej

TEATR MUZYCZNY — nieczynny.

KINA:

APOLLO — „Tragiczny pościg”
(film prod. włoskiej) godz. 16, 18 i 20

BAŁTYK: „Złoty klucz”. Fantastyczna bajeczka prod. radz.
godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Nikt nic nie wie” (prod. czeska) godz. 16, 18, 20

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73
Straż Pożarna 11-11 i 08
Komenda Miasta M. O. . . . 23-83

DYŻURY APTEK

Krak. Przedm. 47, Nowa 23, Buczka 23, Narutowicza 27.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 28158

Ze sportu

WUKF-Dz łączy Sportowców 6:5 (1:3)

Przy ul. Okopowej rozegrano onegdaj spotkanie w piłkę nożną pomiędzy pracownikami Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej i działaczami sportowymi. Dochód z tej imprezy przeznaczono na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Po arcyzabawnej grze zwyciężył WUKF w stosunku 6:5. Do przerwy nie nie wykazywało, że „agresywni” działacze sportowi poniosą w końcowej fazie spotkania porażkę. Druga połowa spotkania stała już pod znakiem ciągłych ataków piłkarzy WUKF-u, z których sam dyr. Machaj strzelił 3 bramki. Łupem bramkowym podzielili się. dyr. Machaj — 3, Tymosiński — 1, Starobrat — 1, Majewski — 1. Dla działaczy sportowych bramki uzyskali: Madej — 2, Zalewski — 2, oraz Patyński — 1. Zawody prowadził ob. Michalewski. Widzów ok. 1000.

Cannienie 1-szej klasy 20 września
57 Loterii

Borys Gorbатов

Tłum. K. A. Jaworski

Tutaj gwar miast zapanuje

(Z cyklu: „Arktika na codzień”)

Starzec patrzy tak samo przed siebie na drogę. Patrzy długo i wreszcie macha ręką w stronę Ignaca.

— Naprzód!

Ignac powtarza spokojnie:

— Tak jest, naprzód!

Wydobywa łopatę, odrzuca śnieg, w którym ugrzęzła ciężarówka. Starzec i Kostek rzucają mu się pośpiesznie z pomocą.

Teraz Starzec i Kostek idą obok maszyny. Ta wpada w miękki sypki śnieg, to znów nagle stając dęba jak koń na łożu Ignaca przełazi przez toros. Jak gdyby zlała się ze swym opanowanym jeźdźcem. I chwilami zdaje się, że to Ignac olbrzymim wysiłkiem swych mięśni zmusza ją do rucania się naprzód podnosząc ją na swych rękach i unosi przez torosy. Ale coraz częściej i częściej maszyna beztłóśnie zapiera się w śniegu. Próżno Ignac pcha ją naprzód, — gąsienice ugrzęzły, maszyna nie słucha.

Wtedy Starzec i Kostek rzucają się naprzód z łopatami. Obalają torosy, odrzucają śnieg, uwalniają gąsienice, aby po pięciu metrach znowu rzucać się z łopatami na pomoc. Maszyna powoli posuwa się naprzód, każdy ruch jej opłacony jest nadludzkim wysiłkiem trzech zmęczonych głodnych ludzi.

...W ten sposób mija dzień. Ludzie pozbawieni siły i energii przy maszynie. Ciężarówka ugrzęzła ostatecznie

wśród torosów. Motor wyłączono. Ogromna cisza obejmuje tundrę.

Kostek chciwie liże śnieg.

— Ile przeszliśmy dzisiaj?

— Trzysta metrów.

— To nie wiele.

Milczenie.

— Jak daleko do bazy?

Milczenie.

— Daleko...

...Starzec nagle wstaje i idzie do maszyny. Bierze łopatę i zaczyna z wściekłością odrzucać śnieg. Przykład jego zachęca wszystkich. Zataczając się wlecząc się do maszyny błądzą Kostek. Zmęczony, ze zgaszonymi oczyma, podnosi się Ignac.

Pracują w milczeniu, ponuro, konwulsyjnie. Z przegrzanej wargi Kostka sączy się krew. Zlizuje ją i pracuje dalej. Nikt nie powie, że Kostek nawalił!

Czasem prostując na chwilę plecy z nadzieją spogląda przed siebie: może uda się zobaczyć koniec tej przeklętej drogi? Ale przed nim w dalszym ciągu gromadzą się nieskończone lody, jakby cały świat stanął dęba. Pod wrażeniem tego beznadziejnego obrazu trudniej zgnać plecy i zacząć pracować.

— Nic nie szkodzi! — mówi Starzec jakby odgadnąwszy myśl Kostka. — Nic nie szkodzi, moje dzieci! Z De Longiem było gorzej... Z Nansenem było gorzej... Z Greely'ym było całkiem źle... Nic nie szkodzi! Najważniejsze zalety polarnika — to cierpliwość i praca.

Chce powiedzieć coś jeszcze, zapewne śmiesznego i dodającego otuchy (oczywiście jego błysnęły wesołym ognikiem), ale nagle marszczy się i z jękiem osuwa się na

kolana. Ignac i Kostek z przestrachem rzucają się ku niemu. Na twarzy jego zastyga grymas niezdolności do ruchu, już nie ma siły go ukrywać.

— Jednak niedobrze... — mówi z trudnością. — kuszule... — rwie konwulsyjnie kołnierzyk. — Dusil...

Ignac pochyla się nad nim i rozcina nożem tasienki, węzły, zapięcia futrzanej koszuli.

— Nic, nic, — mruczy Starzec. — Zdarzało się to i dawniej. To przejdzie. Teraz lepiej.

Kostek i Ignac odnoszą go troskliwie na bok i układają na śpiworze. Ignac przypada do piersi Starca i słucha bicia serca. Kołuje się jak benzyna w zbiorniku.

I wtedy Ignac zrywa się z miejsca.

Biegnie do maszyny, niecierpliwie grzebie się w stosie instrumentów i wreszcie znajduje topór.

Wyciera ostrze rękawem, długo patrzy na nie i nagle zaczyna z wściekłością rąbać drewnianą ścianę nadwozia.

Stuk topora rozlega się dźwięcznie po tundrze.

— Co on robi? Co on robi? — woła zdziwiony Starzec. — Oszalał Ignac!

Ale Kostek przerywa mu.

— Nic, nic, — szepce. — Ciszej! On wie, co robi.

Z szeroko otwartymi oczyma patrzy, jak mechanik rąba nadwozie. W jego wściekłości jest metoda: rąba deski górne i pozostawia dolną. Rąba je pośpiechem w obawie, że się zatrzyma, w obawie, że zacznie żałować tego co czyni. Kostek śledzi go rozpalonymi oczyma i myśli, że nie potrafi nigdy zapomnieć tego obrazu: jak mechanik rąbał maszynę.

C. d. n.



Tak wyglądały okolice Trasy W—Z w styczniu 1945 r. Tak wyglądała niemal cała Warszawa.

Poprzez odbudowę naszej Stolicy, jako jedną z najważniejszych częstek odbudowy Polski Ludowej, pozostawimy świadectwo naszych czasów, świadectwo naszych zadań, świadectwo wypełnienia naszych zobowiązań wobec Ojczyzny...

Jest to sprężynienie w jedną całość serc 25 milionów Polaków z naszą stolicą, Stolicą Polski Ludowej, a wraz z tym z całym narodem polskim w budowie nowego, lepszego życia...

BOLESŁAW BIERUT — 24 lipca 1949 r.



Ochotnicy z całej Polski biorą udział w społecznej akcji odgruzowywania Warszawy

Warszawa — stolica Polski Socjalistycznej

Gdy w styczniu 1945 r. runęła przez Wisłę potężna ofensywa Armii Radzieckiej, gdy Warszawę zdo bywały oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego — miasto było niemal całkowicie zniszczone. Gdy mimo wszystko Rząd powziął decyzję przeniesienia stolicy do Warszawy, gdy każdego dnia na przestrzeni wielu miesięcy 2000 ludzi wracało, aby w ruinach i ocalałych jeszcze piwnicach rozpocząć nowe życie. Warszawą wstrząsnął dreszcz narodzin.

W tych pierwszych tygodniach, gdy ulice zasypały gruzami, gdy nie było chodników, gaz, elektryczności, wody — już wtedy rozpoczął się wielki, wspaniały cud odbudowywania się Warszawy. Rozpoczęli ten cud samorzutnie mieszkańcy stolicy, żywiołowo ratując z gruzów to, co się jeszcze dało uratować.

Po tym spontanicznym wysiłku rozpoczęło się planowe odbudowywanie Warszawy. Najpierw pojedynczych obiektów, niezbędnych do utrzymania przy życiu odradzającego się miasta. Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych, ustalając podstawowe zasady budownictwa socjalistycznego, nakreślił również plany 6-letniego budownictwa i rozwoju Warszawy, stwierdzając, że plan ten jest częścią ogólnonarodowego programu przebudowy gospodarczej, kulturalnej i społecznej Polski. Na I Warszawskiej Konferencji Partyjnej w lipcu br. przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut w obszernym referacie o przebudowie i rozwoju stolicy nakreślił wspaniały rozwój Warszawy na przestrzeni najbliższych sześciu lat.

Warszawa otrzyma do końca br. 120.000 izb mieszkalnych. Dzięki temu na jednego mieszkańca przypadnie niemal taka sama powierzchnia użytkowa jak przed wojną. Mimo, że warunki mieszkaniowe mas pracujących były przed wojną w Warszawie bardzo złe — to przecież bilans czteroletni jest wspaniały, uznany bezspornie przez cały świat. Każdy następny rok planu sześcioletniego, każdy miesiąc będzie przynosił znaczną poprawę tych warunków, niezależnie od stałego powiększania się liczby mieszkańców, która pod koniec planu —

po włączeniu w obręb miasta sąsiednich terenów wyniesie około miliona osób.

Rok 1949, rok wspaniałych osiągnięć z trasą W—Z na czele, jest zarazem wstępem do przebudowy Warszawy. Przedwojenna Warszawa to było zbiorowisko prywatnych interesów kapitalistycznego ustroju — nowa Warszawa, odbudowująca potrzebne urządzenia i gmachy, podnosząc z ruin i odnawiając zabytki, będzie się jednocześnie przekształcała w stolicę socjalistycznego państwa, w miasto o nowym obliczu ideologicznym — czego widomym przykładem są już dzisiaj robotnicze osiedla mieszkaniowe na Mariensztacie, Mirowie czy Mokotowie.

Warszawa stanie się miastem przemysłowym, w którym 40 proc. ludności będzie się utrzymywało z pracy w fabrykach. Długa jest lista nowych fabryk: samochodów osobowych, 3 metalowe, urządzeń radiofonicznych, lekarskich, farmaceutycznych, huta szkła, aparatów elektrycznych, Dom Słowa Polskiego, Państwowe Zakłady Poligraficzne, konfekcyjna, dziewiarska, spożywcze, odlewnia żelaza, trzy masarnie. Będą to najbardziej nowoczesne fabryki, które staną się chlubą całej Polski.

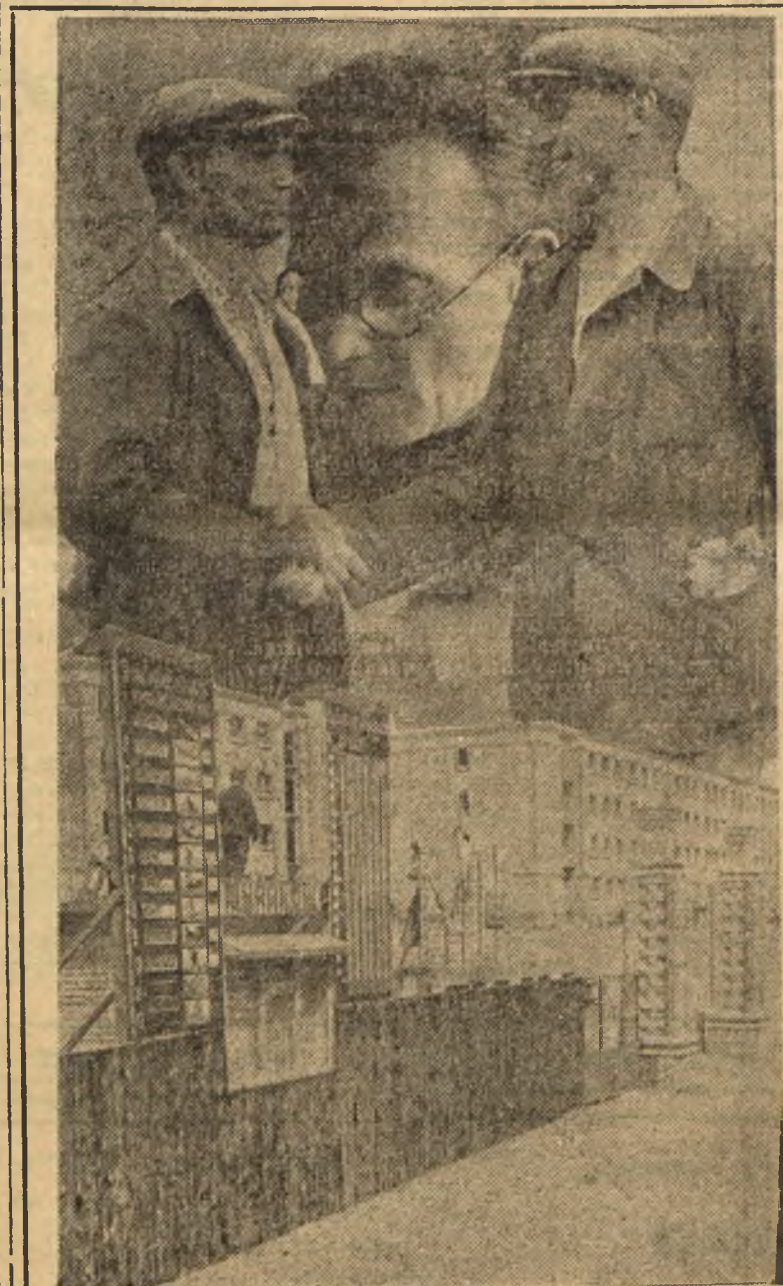
Zmienia się bardzo poważnie warunki mieszkaniowe. Na Muranowie, Starym i Nowym Mieście, Mirowie, Kole, Żoliborzu, Bielaniech, Śladowcu, Pradze, Mokotowie i Ochocie, powstaną — i częściowo już powstają — wspaniałe osiedla mieszkaniowe, tonące w słońcu i kwiatkach, otoczone ogrodami, boiskami, teatrami, kinami, bogato zaopatrzonymi sklepami, szkołami, ośrodkami zdrowia, szpitalami. W 120.000 izb mieszkalnych ludność robotnicza po raz pierwszy w dziejach Warszawy otrzyma wygodne, jasne, ciepłe, estetyczne mieszkania. Te przepiękne dzielnice mieszkaniowe tworzyć będą jedną całość z przebudowanym nowoczesnym śródmieściem, gdzie wśród wielkich placów zieleni powstaną dziesiątki wielkich gmachów różnych central gospodarczych, urzędów, dworców, hotele,

centrale Związków Zawodowych, dzielnicowa młodzieżowa, Biblioteka Narodowa, ratusz, filharmonia, teatry, stadion olimpijski i wiele innych.

Wspaniałe tempo odbudowy Warszawy zadziwia cały świat. To tutaj murarz Krajewski rozpoczął wspólne wodnistwo pracy zespołowej, tu narodziły się słynne i naśladowane w całej Polsce dwójki i trójki murarskie,

a potem tynkarskie, zbrojarskie, elektryczne, ciesielskie... Stąd jak lawina rozniosło się po całym kraju hasło zespołowej, socjalistycznej pracy.

Odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się już dziś dumą i chlubą każdego Polaka. Nie może też być nikogo, kto nie przyczyniłby się własną pracą lub ofiarą pieniędzy do tego wspaniałego dzieła.



U dołu — domy osiedla na Muranowie. U góry — rekordziści w tynkowaniu ścian murarze Lorent i Kaliński. W środku — murarz Krajewski, inicjator zespołowej pracy murarskiej, dziś dyrektor departamentu

Jan Zbigniew Pastuszko

O MURARZU ZAKOCHANYM W WARSZAWIE

Jest murarz — przodownik pracy —
Dom stawia na Mariensztacie...
Mam o nim więcej mówić?
Przecież go wszyscy znacie!

Wesoły!... żadna dziewczyna
Nie przejdzie obojętną,
Gdy murarz w takt piosenki
Wznosi ku niebu piętra.

Ma jedną słabość — największą!
Mamy ją wszyscy prawie —
Zakochał się, na zabój,
W stolicy swej — Warszawie

Murarz jest taki dziecinny,
Choć od lat zna tylko pracę...
Cegły — dla niego klocki,
Z których ustawia pałace.

Pałace — domy — dla braci!
Więc dziwić mu się nie trzeba,
Że okna w swoich domach
Szkli kawałkami nieba.

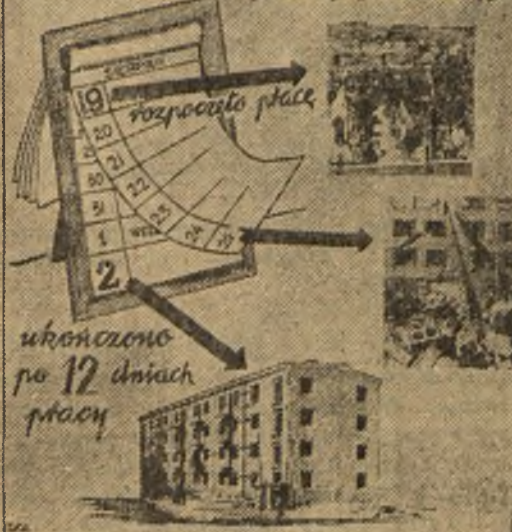
Okna błyskają ku Wiśle
szaro-niebieskim blaskiem,
Jak oczy jego dziewczyny —
Oczy dziewczyny warszawskiej.

W jej oczach przegląda się Wisła,
W rzece — fabryczne kominy,
Mariensztat patrzy w Wisłę,
A murarz — w oczy dziewczyny.

Wlecie do której dziewczyny
Wzdycha nasz murarz chwacki?...
A do Przekupki, co stoi
Na rynku Mariensztackim!

Kochaj dziewczynę, Warszawę...
Szczerze ci życzę, bracie!
Odnawicieli Warszawy —
Murarzu na Mariensztacie!

SZYBKOSCIOWIEC na Mokotowie POD DACHEM



Ukończenie w ciągu 12 dni Szybkościowca na Mokotowie stanowi olbrzymi po raz pierwszy w Polsce osiągnięty sukces budowlany.

W dniu 19 sierpnia br. rozpoczęto budowę trzypiętrowego bloku mieszkalnego o 96 izbach i ogólnej kubaturze 7.415 m³.

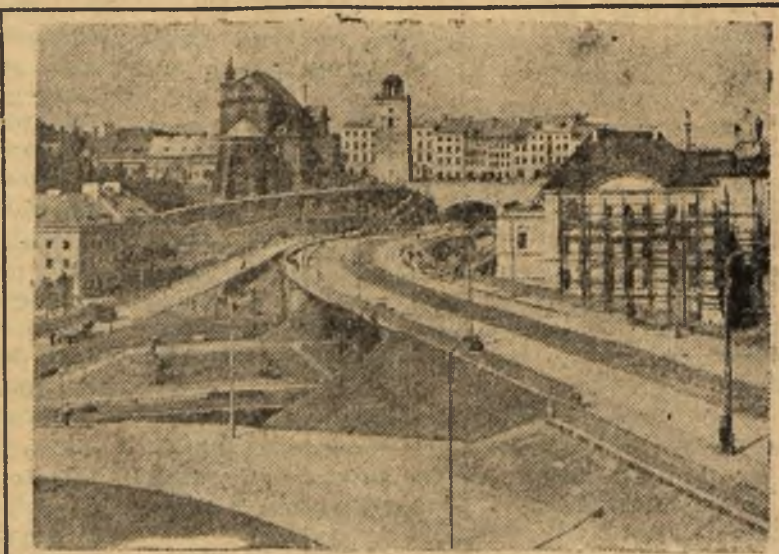
W dniu 25 sierpnia ukończono mur budynku w stanie surowym. Po 12 dniach, w dniu 2 września ułożono i zabetonowano dach, wykończono ostatnie ścianki działowe oraz wstawiono futryny do okien.

Zbieramy szósty miliard

Państwo daje olbrzymie kredyty na odbudowę Warszawy. Samotnie budownictwo mieszkaniowe w planie sześcioletnim pochłonie 100 miliardów zł. Obok tego wpływają duże ofiary od społeczeństwa z całej Polski.

Dzięki niesłabnącej ofiarności i wzrostowi upowszechnienia Świadczeń Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wyniósł w dniu 7 września br. 5.035.394.572 zł., licząc od września 1946 r. W roku bież. zebrano 1.567.939.230 zł.

Czy w tej sumie znajduje się także twój udział?



Trasa W—Z godzinę przed otwarciem w dniu 22 lipca br.